AGENCJA PRASOWA

Rok V nr 6 /199/
Dnia 9 II 1944 r.

PRZEZ KREW DO WOLNOSCI

W piątym roku najkrwawszej wojny, w piątym roku terroru okupacyjnego i męki niewypowiedzianej, w piątym roku codziennego obcowania z niebezpieczeństwem, okrucieństwem zaborcy i śmiercią - dostrzegamy wyraźnie w psychice i nastrojach naszego społeczeństwa daleko już posunięte uodpornienie duchowe wobec grozy potwornych przeżyć i doznań, dostrzegamy okrzepłą i świadomą siebie determinację, która nie dopuszcza bezsilnej rozpaczy i beznadziejnego opuszczenia rąk.

Rzecby można, iż w ciągu tych strasznych lat nierównej walki z przemocą, walki okupionej setkami tysięcy poległych, wykształcił w sobie naród cechy mężnego, zaprawionego w bojach żołnierza, który nawykł spoglądać w oczy śmierci i w powadze głębokiej, lecz bez roztkliwień daremnych mija mogiły najdroższych towarzyszów broni.

Nie jest to bynajmniej otępiałe zobojętnienie, nie jest to bezmyślne zgłuszenie głosów ludzkiego serca. Jest to natomiast podświadome, być może, lecz niemniej głębokie poznanie tej prawdy, że bezwolne poddawanie się odruchom żalu, przerażenia, czy rozpaczy prowadzi nieuchronnie do załamania i upadku, zaś opanowanie i dyscyplina wewnętrzna jest dla jednostki i dla zbiorowiska pierwszym warunkiem zwycięskiego przetrwania najtrudniejszych warunków i najcięższych doznań.

Popełnilibyśmy jednak błąd, gdybyśmy nie chcieli dosłyszeć w naszym społeczeństwie zmęczonych głosów przygnębienia i rozterki. Są bowiem wśród nas - rzecz zrozumiała - obok silnych i słabi. Ci ostatni, nie obejmując zazwyczaj wyobraźnią całokształtu zagadnień naszej walki i wynikających z niej konieczności, ulegają zbyt łatwo wrażeniom chwili i bezpośrednio przeżywanych wydarzeń. Słyszymy więc tu i owdzie nieśmiałe zdanie, że walka czynna z kolosalną przemocą okupanta jest bezcelowa, gdyż pociąga za sobą straty po naszej stronie, niewspółmiernie większe od naszych osiągnięć, że lepiejby może biernie czekać klęski okupanta i nie narażać mu się tymczasem.

Podobne myśli nurtują słabeuszów zwłaszcza od czasu, gdy oprawcy niemieccy zastosowali w swym krwawym terrorze metodę publicznych masowych egzekucji, dziesiątkując zakładników polskich w odwet za zamachy, dokonywane na pojedyńczych niemców.

Trzeba tedy wyraźnie uświadomić sobie, że egzekucje te, obliczone są jedynie na zastraszenie i zmaltretowanie właśnie jednostek i środowisk polskich o słabszej postawie duchowej, a co za tym idzie, na wywołanie rozdźwięku w walczącym społeczeństwie polskim.

Uświadomić sobie trzeba, że ilość ofiar publicznie straconych jest nierównie mniejsza od nieprzeliczonej masy naszych braci, pomordowanych skrycie w więzieniach, obozach koncentracyjnych i we wszelkich doraźnych miejscach kaźni. Systematyczne niszczenie narodu polskiego rozpoczęli niemcy z chwilą wtargnięcia na nasze ziemie i morderczego tego dzieła nie zaniechają, dopóki sami nie legną pokonani. Bierność i uległość z naszej strony nie tylko nie zapobiegłaby niszczeniu polskości we wszelkiej jej postaci, lecz bez wątpienia rozzuchwaliłaby barbarzyńskiego wroga, nawykłego od wieków pustoszyć nasz kraj ogniem i mieczem.

Na nic się więc zdało "chowanie głowy w piasek". W narzuconej nam śmiertelnej walce nie wolno nam spocząć, ani osłabnąć na chwilę mimo wszelkich ofiar, jakie nas czekają. Walka nasza przybiera odpowiednie formy w zależności od warunków i ogólnej sytuacji wojennej, ale ustać nie może i nie ustanie. Stanowi ona bowiem ważką część wojennego wysiłku narodów sprzymierzonych, od zwycięstwa których nasze losy zawisły.

W zmaganiach, jakie nas czekają, wielu z nas jeszcze złoży swe życie w ofierze, złoży je po to, by reszta, by dzieci nasze żyć mogły, by zbyły jarzma i pohańbienia niewoli.

Jeśli wreszcie klęskę narodu mierzyć ogromem przelanej krwi, to warto nam nie zapominać o bezmiernych, niepowetowanych stratach, jakie naród niemiecki za swoje zbrodnie ponosi codziennie na frontach wojennych, na morzu, w powietrzu i w gruzgotanych miastach. Warto nie zapominać, że potworne szczerby w narodzie niemieckim są wyrazem zemsty i kary nad burzycielami praw ludzkich i pokoju, gdy polska, męczeńska, święta krew jest posiewem lepszej przyszłości naszej ojczyzny i świata.

-----oooOooo-----

Nadesłano nam do opublikowania następującą odezwę:

DO NARODU POLSKIEGO!

W obliczu nadchodzących wydarzeń decydujących o zakończeniu wojny, a wymagających od Polski wielkiego i zgodnego wysiłku, czynniki wrogie Rzeczypospolitej podjęły akcję mającą na celu osłabienie spoistości Narodu Polskiego przez szerzenie chaosu i sianie dywersji.

Działająca na ziemiach naszych pod firmą PPR obca agentura komunistyczna prowadzi swą akcję, godzącą w najżywotniejsze interesy Polski według dyrektyw zewnętrznego i niepolskiego ośrodka dyspozycji.

Maskując swe istotne cele i poruczone przez swych mocodawców zadania obłudnie nadużywanymi hasłami patriotycznymi i narodowymi, komunistyczna "Polska Partia Robotnicza" i jej ekspozytury w rodzaju rzekomo "Polskiej" Armii Ludowej deklamują gotowość oddania Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej - Rosji oraz zwalczają obdarzony zaufaniem Narodu Legalny Rząd i Armię Rzeczypospolitej oraz ich odpowiedniki w Kraju.

W dążeniu do osłabienia i rozbicia sił Narodu w decydującym okresie wojny agentury komunistyczne powołują "Krajową Radę Narodową" i "Dowództwo Główne Armii Ludowej" oraz zapowiadają utworzenie "Rządu Tymczasowego". Niezależnie od nikłości sił i znaczenia, jakie faktycznie reprezentować mogą powyższe, obliczone na rozgłos zewnętrzny, fikcyjne instytucje należy mocno i zdecydowanie napiętnować akcję PPR, jako zdradę Narodu i Państwa Polskiego.

Tylko Rząd Rzeczypospolitej i Jego Pełnomocnik na Kraj oraz Wódz Naczelny i z Jego ramienia działający Komendant Armii Krajowej są powołani do wydawania rozkazów, wyznaczających ostatni etap walki z wrogiem prowadzonej twardo i nieustępliwie od pierwszych dni okupacji przez cały Naród.

O sprawach Polski decyduje Naród - nigdy obca agentura.

Stronnictwo Ludowe wraz z Batalionami Chłopskimi, - Centralne Kierownictwo Ruchu Mas Pracujących Polski Wolność, Równość, Niepodległość, - Stronnictwo Narodowe, - Stronnictwo Pracy, - Bojowa Organizacja "Wschód", - Front Odrodzenia Polski, - Gwardia Ludowa W. R. N., - Komitet Prac Społeczno-Politycznych "Pobudka", - Konwent Organizacji Niepodległościowych, - Konfederacja Narodu, - Obóz Polski Walczącej, - Ojczyzna, - Organizacja "Polska Niepodległa", - Polski Związek Wolności, - Racławice, - Stronnictwo Demokratyczne, - Stronnictwo Polskich Demokratów, - Stronnictwo Zrywu Narodowego, - Syndykalistyczna Organizacja "Wolność", - Unia, - Zjednoczenie Robotników Polskich, - Związek Odrodzenia Narodowego, - Związek Odbudowy Rzeczypospolitej, - Znicz.

------oooOooo------

NA ZIEMIACH POLSKICH

W STOLICY. Smierć kata. Dn. 1 II zgładzony został gen. Kutschera, szef SS i policji na dystrykt warszawski. W ten sposób kara Polski Podziemnej dosięgła jednego z najokrutniejszych katów, odpowiedzialnego za zbrodnie masowych rozstrzeliwań Polaków i wszelkie inne prześladowania ludności polskiej. Zamachu dokonano przez zastrzelenie o godz. 9-ej rano w Al. Ujazdowskich w pobliżu domu nr 23. Wraz z Kutscherą zabity został jego szofer, zaś adjutant ciężko ranny. W wyniku strzelaniny padli również dwaj nieznani wartownicy.

Los Kutschery podzielił tegoż dnia jeden z najszkodliwszych funkcjonariuszy Amtu, Willi Liebert, kierownik grupy metalowców w A, zastrzelony na rogu ul. Traugutta i Pl. Małachowskiego.

Smierć Kutschery wywołała wzmożoną akcję policyjną i represje obok wyraźnych objawów zastraszenia. Dn. 2 II rozplakatowano obwieszczenie o rozstrzelaniu w odwet za zabicie dwóch niemców - 100 członków organizacji P.Z.P., będącej "na usługach Anglii". Nazwisk rozstrzelanych nie ogłoszono. Inne obwieszczenie z tegoż dnia 2 II ogłasza o nałożeniu na ludność W-wy następujących kar za brak współpracy przy zwalczaniu zamachów na niemieckie dzieło odbudowy: 1/nałożenie na W-wę kontrybucji w sumie 100 milionów zł., 2/przesunięcie godziny policyjnej na godz. 19-tą, 3/zamknięcie do odwołania miejsc rozrywkowych i restauracji polskich.

Dn. 4 II odbył się uroczysty pogrzeb Kutschery, którego zwłoki przewieziono z pałacu Rady Ministrów na cmentarz wojskowy na Powązkach. W dniu tym w godzinach porannych nakazano ludności, zamieszkującej w obrębie komisariatów I, II i XII opuszczenie mieszkań i wydalenie się z obrębu wymienionych komisariatów na czas od godz. 10-ej do 17-ej. "Wysiedlony" w ten sposób teren obejmuje, jak wiadomo, rejon Krakowskiego Przedmieścia, Pl. Piłsudskiego i Teatralnego, Starego Miasta i Powiśla od ul. Leszczyńskiej aż do mostu kolejowego. Ruch tramwajowy i kołowy przerwano, główne ulice obstawiono oddziałami SS, policji i wojska.

Jest rzeczą oczywistą, iż to jedyne w swoim rodzaju zarządzenie podyktowane było strachem, aby uroczystości pogrzebowe nie dostarczyły okazji do dalszych zamachów, oraz zapobiec miało "oczyszczeniu" terenu z wszelkich wrogich elementów. Zarządzenie to jest zarazem dowodem nieudolności, głupoty i zdenerwowania władz niemieckich. Trudno bowiem w notatce sprawozdawczej opisać niesłychany zamęt, jaki zapanował w "wysiedlonym" rejonie. Setki tysięcy osób, ciągnące z tobołami we wszystkich kierunkach wywołały wśród samych niemców konsternację.

Zanim zorientowano się, iż ten idiotyczny wybryk pozostaje w związku z pogrzebem Kutschery, przeżyła Warszawa chwile niepokoju i przygnębienia, które powodowały najróżniejsze domysły i pogłoski co do celu wysiedlenia.

Mimo to wszystko wśród ludności stolicy pozostało pełne zadowolenie z powodu śmierci kata.

Podobno Kutschera poniósł śmierć na dzień przed wyznaczonym terminem jego ślubu z córką Himmlera. Sam Himmler miał jakoby uczestniczyć w uroczystościach pogrzebowych.

Egzekucje. W dn. 28 I o godz. 10,40 odbyła się publiczna egzekucja w Al. Jerozolimskich nr 51. Rozstrzelano 20 osób. Plakaty doniosły o straceniu 102 osób, należy więc przypuszczać, że 82 osoby rozstrzelano w ghetcie. - Miejsce egzekucji zostało zarzucone kwiatami. Tłumy ludzi brały udział w cichej manifestacji. Niemcy rozpędzali tłumy, a potem postawiono posterunek policji granatowej, który przez 2 dni nie dopuszczał nikogo do miejsca kaźni. W dn. 2 II między godz. 11,30 a 12,30 rozstrzelano w Al. Ujazdowskich, na odcinku między Piusa i Chopina 300 osób.

Blokady. W dn. 2 II między godz. 10,45 a 13,30 zablokowano ul. Twardą, pl. Grzybowski, ul. Graniczną i część ul. Królewskiej. Rewizji w domach nie zanotowano. Tegoż dnia blokowano ul. Chałubińskiego. W dn. 3 II w godzinach porannych blokowano ul. 6-go Sierpnia od Pomnika Sapera do ul. Noakowskiego. Szczegółową rewizję przeprowadzono na terenie Politechniki. Tegoż dnia na Żoliborzu w godzinach od 14 do 16 silne oddziały policji z bronią SS, przy udziale agentów Gestapo, SP zablokowały teren Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Krasińskiego nr 16/18. Udział w blokadzie brało ok. 600 ludzi, którzy przyjechali na ok. 40 samochodach. Poszukiwania były przeprowadzane wg listy. Rewidowano i przeszukiwano wszystkie mieszkania. W wyniku zabrano kilkanaście osób.

Nowe zarządzenie zabrania Polakom na terenie W-wy prowadzić samochody i motocykle. Samochody z poza Warszawy mogą być prowadzone przez Polaków, o ile w pojeździe jedzie niemiec. Niestosującym się do tego zarządzenia grozi oczywiście kara śmierci.

Zamach. W dn. 1 II na Pl. Napoleona w drapaczu chmur zastrzelony został w kancelarii własnej adwokat Eitner Albrecht, niemiec. Tło zabójstwa niejasne, sprawcy nieznani.

Pobór pocztowców. Z pocztowych urzędów warszawskich odesłano do wojska ok. 300 ludzi.

Oferta do Polaków. Komenda Schupo zawiadomiła komisariaty polskie, że obecnie istnieje możliwość wstępowania Polaków do oddziałów SS i policji.

Kontrola nad policją granatową. Ostatnio wydano zarządzenie wzmagające czujność nad pracownikami policji granatowej. Wzmożono nad nimi kontrolę polityczną. Za dezercję odpowiada rodzina dezertera.

Prowokatorzy. Na polecenie g-po przyjmowani są do różnych fabryk podejrzani młodzi ludzie. W pewien czas po ich przyjęciu następują na terenach fabryk aresztowania.

Rabunki. Ilość rabunków w okresie sprawozdawczym nie zmniejszyła się. Charakterystyczne są rabunki teatrów i kin, dokonywane przez żołnierzy, lub osobników w mundurach niemieckich.

Długie buty. W ostatnich czasach stwierdzono w W-wie, iż powodem do aresztowania mężczyzn, zwłaszcza młodych, bywa często fakt ubierania się w długie buty. Aresztowanych za to "przestępstwo" zawozi się bez żadnego legitymowania wprost na Pawiak, lub w Al. Szucha, jako obwinionych o należenie do organizacji wojskowych.

W POW. WARSZAWSKIM wzmógł się terror niemiecki. W wielu miejscowościach, jak Izabelin, Sieraków, Legionowo i inne przeprowadzono blokady i aresztowania. W Falenicy o godz. 3 w nocy aresztowano wielu młodych mężczyzn i kobiet. Zanotowano wypadki, że niemcy tam, gdzie nie zastali młodych mężczyzn, znęcali się nad matkami, katując je w iście nieludzki to jest niemiecki sposób.

Z POMORZA. Na terenie Pomorza odbywa się na dużą skalę wywóz ludzi do Rzeszy. Wywózka obejmuje przeważnie mężczyzn, ale zabiera się również kobiety, a nawet dzieci w wieku lat 14-tu.

Na terenie Gdańska pracuje wielu robotników polskich, zwłaszcza na wsi. Jest wśród nich wielu warszawiaków, przeważnie jednak element pomorski. Zarówno zniemczeni przymusowo, jak i "oporni". Los ich jest ciężki. Warunki pracy, płacy, mieszkaniowe i tp. - jak w ogóle na robotach w Rzeszy. W sklepach i urzędach można rozmówić się po polsku. Niemożliwe to jest, a w każdym razie - ryzykowne na terenie Gdyni, która na zewnątrz manifestuje charakter niemiecki. Na terenie Wolnego Miasta Polacy mają możność uczęszczania do kościołów. Ucieczki z robót - trudne. Pilnie kontroluje się pociągi, zwłaszcza idące na południe.

Akcja wysiedleńcza na Pomorzu osłabła z powodu braku elementu wykonawczego. Zdarzają się jednak wysiedlenia na większą skalę np. w dn. 17 XI 1943 r. przybył do Osieka n/Notecią / k. Nakła/ transport 6.000 kolonistów niemieckich, ewakuowanych z pod Żytomierza. Na krótko przed przybyciem transportu wyrzucono z Osieka wszystkich Polaków, nawet - wpisanych na NLN i wywieziono ich do obozu w Potulicach / k. Bydgoszczy/. W Osieku nie ma obecnie ani jednego Polaka. Wysiedlenie odbywało się brutalnie, wśród bicia, wyzwisk i gróźb. Niczego nie pozwalano zabierać.

NOWOGRODCZYZNA WALCZY. Oddziały partyzanckie Armii Krajowej w ramach swej działalności wykonały ostatnio kilka zasługujących na wymienienie akcji.

W nocy z 17 na 18 stycznia rozbito więzienie w Lidzie i uwolniono 170 więźniów politycznych w tym znaczną ilość żołnierzy A. K., których bezpiecznie wywieziono poza miasto. Niemców ze straży więziennej rozbrojono i częściowo wybito. Strat - własnych nie było. Zaznaczyć należy, że garnizon niemiecki w Lidzie liczy 10.000 żołnierzy, a całe miasto jest od zmroku gęsto patrolowane.

Dnia 10 stycznia na drodze Wasiliszki - Wawiórka oddział A. K. odbił transport Polaków aresztowanych 7 i 8 stycznia w Wasiliszkach. Silny konwój nieprzyjacielski został zlikwidowany.

Dnia 17 stycznia w rejonie Szczuczyna zlikwidowano ekspedycję żandarmów niemieckich.

Z WILEŃSZCZYZNY. W Oszmiańszczyźnie zarządzili niemcy pobór młodzieży rocznika 1925 do służby pomocniczej w wojsku niemieckim. Młodzież kryje się po lasach. W Wilnie zapanował katastrofalny brak rąk do pracy. Najpilniejsze roboty dla wojska nie mogą być wykonane w terminie. Transporty zboża, kartofli i td. zalegają dworzec towarowy po 5 - 7 dni, gdyż nie ma ludzi do wyładunku. Dn. 23 XI 43 r. zarządzono wysiedlenie mieszkańców z połowy osiedla Ponary w związku z tajemniczymi robotami, prowadzonymi na wielką skalę na terenie lasu ponarskiego.

TRAGICZNA ZIEMIA LUBELSKA miała tylko krótką chwilę, podczas której zdawało się, iż stosunki ulegną tak zwanej normalizacji. Ale i tu od połowy października ub. roku położenie radykalnie zmieniło się na skutek zaostrzenia kursu przez okupanta w całym kraju. Gubernatorzy niemieccy kapitulują przed gestapo i policją. Ostatnio ukazało się na terenie lubelszczyzny obwieszczenie wzywające ludność do pracy przy umocnieniach polowych nad Bugiem. Obwieszczenie to, jak wszystkie inne, kończy się zapowiedzią kar i represji za uchylanie się od budowy bunkrów i rowów strzeleckich.

W KRAKOWIE podobnie jak w Warszawie szaleje bestialski terror niemiecki w postaci egzekucji publicznych. Do końca stycznia b. r. odbyło się 10 egzekucji, w których zamordowano ponad 200 osób. Od połowy grudnia wprowadzono silne patrolowanie miasta, obławy uliczne i rewizje osobiste. Duże nasilenie aresztowań indywidualnych.

SYMPTOMY EWAKUACJI G.G. Zaczynają się zjawiać pierwsze symptomaty kroków ewakuacyjnych na terenie gubernatorstwa. Niewątpliwie kroki takie zaczęły się już we wschodniej części gubernatorstwa: w Galicji wschodniej, we wschodniej części Lubelszczyzny /Chełmszczyzna, Hrubieszowszczyzna/, wreszcie w części okręgu warszawskiego przylegającej do okręgu białostockiego /Małkinia/. Szczególnie ożywione są te posunięcia we wschodniej Lubelszczyźnie. Istnieje pogłoska o jakiejś linii, na wschód od której ma być przeprowadzona ewakuacja; linia ta ma przebiegać przez Warszawę.

UCIEKINIERZY. W urzędzie gub. dystryktu warszawskiego jak również we wszystkich starostwach zostały stworzone specjalne sztaby dla organizowania i ujmowania uciekinierów ze wschodu. W skład sztabu wchodzą: starosta, kierownik urzędu adm.wewn., kier. AA, przedstawiciel SP i SD. Znajdujące się w powiatach obozy karne mają być przygotowane dla uciekinierów, jeśli tych obozów zbraknie, należy skonfiskować polskie szkoły i klasztory. Wszystkie szosy, dworce i wloty do miejscowości mają być zaopatrzone w tablice, informujące o miejscu zbiórki. Kolumny uchodźców nie mogą poruszać się po głównych arteriach. Uchodźcom należy zabierać bydło i konie, oddając je do dyspozycji Kreislandwirtów za pokwitowaniem, Rd i. vd mają być kierowani do Warszawy. Wszystkim należy zabierać nadwyżkę wiezionych rzeczy i inwentarza. Zdolnych do pracy należy kierować za pośrednictwem AA do W-wy, niezdolnych - do obozów karnych, lub innych

pomieszczeń. Wszyscy mają zostać odwszeni. Traktowanie uciekinierów ma być spokojne. Niewłaściwe postępowanie względem uciekinierów będzie karane.

-----oooOooo-----

NA OBCZYZNIE

- Rada Narodowa Rzeczypospolitej na posiedzeniu plenarnym w dniu 25 stycznia uchwaliła jednogłośnie następującą rezolucję: "Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej po wysłuchaniu sprawozdania prezesa Rady Ministrów w dniu 18 stycznia i po przeprowadzeniu dyskusji w dniu 25 stycznia stwierdza, że:
1/ solidaryzuje się z polityką rządu i darzy ją pełnym zaufaniem,
2/ wyraża opinię, że oświadczenie rządu z dnia 14 stycznia, stwierdzające jego gotowość omawiania całokształtu stosunków polsko-sowieckich bezpośrednio z rządem ZSRR przy udziale sojuszniczego rządu brytyjskiego i rządu Stanów Zjednoczonych, jest wyrazem pojednawczości Polski i jej dążenia do doprowadzenia do przyjaznej współpracy Polski z ZSRR w czasie wojny i po wojnie.
Rada Narodowa podziela pogląd rządu, że wzajemne stosunki między zjednoczonymi narodami winny kształtować się na zasadzie powszechnie obowiązujących norm prawa i współżycia międzynarodowego, nie zaś na zasadzie faktów dokonanych, czy jednostronnych aktów prawnych, albo też zgóry powziętych jednostronnych decyzji".

- W związku z ujawnieniem w dniu 4 II przez rząd polski w Londynie za pośrednictwem Polskiej Agencji Telegraficznej faktu powołania w Kraju do życia Rady Jedności Narodowej, londyńskie koła polityczne stwierdzają, że Rada ta stanowi jeszcze jeden dowód łączności i zgody, istniejącej pomiędzy rządem Rzeczypospolitej a społeczeństwem polskim.

- W dniu 1 lutego Prezydent Rzeczypospolitej odbył naradę z prezesem Rady Ministrów Mikołajczykiem i z naczelnym wodzem gen. Sosnkowskim. W konferencji wziął udział minister obrony narodowej gen. Kukiel i minister spraw zagranicznych Romer.

- Rząd polski powołał do życia Urząd dla Spraw Uchodźców Wojennych, którego zadaniem będzie współpraca z Urzędem dla Spraw Uchodźczych, stworzonym przez prezydenta Roosevelta.

- Delegatura Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Teheranie wydała zarządzenie ewakuacji ludności polskiej z Iranu. Podlegają jej wszyscy z wyjątkiem osób, zatrudnionych w amerykańskich i brytyjskich siłach zbrojnych w Teheranie, Andamandżu i Hamadanie oraz osób, zatrudnionych w urzędach polskich. Dotychczas opuściły Iran następujące partie uchodźców polskich: do Afryki przeszło 22.000, do Indii ponad 2.500 oraz do Meksyku około 1.500.

- Minister spraw zagranicznych Brytanii A. Eden przyjął dn. 31 I omisariusza Komendanta Głównego Armii Krajowej, który przedstawił mu sytuację w kraju.

- Polskie samoloty bombowe brały udział w operacjach bojowych w nocy z 27 na 28 stycznia. Cztery polskie dywizjony myśliwskie osłaniały w dniu 29 stycznia wyprawy bombowe. Do spotkań z lotnictwem nieprzyjacielskim nie doszło. W dniu 30 stycznia dwa polskie dywizjony myśliwskie osłaniały wyprawę bombową. Ze wszystkich tych działań wszyscy piloci polscy powrócili do baz.

- Dn. 3 b. m. 56 polskich samolotów myśliwskich dwukrotnie osłaniało wyprawy bombowców. W nocy 3/4, polskie eskadry myśliwskie przeprowadzały loty patrolowe nad Zatoką Biskajską oraz wykonywały inne zadania. Wszystkie polskie samoloty powróciły do swych baz.

- Mówiąc o działalności polskich i belgijskich oddziałów wyborowych we Włoszech t. zw. "Commando", radio brytyjskie podało oświadczenie oficera brytyjskiego 8-ej armii, który stwierdził: "Polacy zasłużyli sobie na szacunek i podziw żołnierzy brytyjskich, u boku których walczą". W londyńskich kołach wojskowych oświadczają, iż nie należy zapominać, że wielkie siły polskie, stojące w WBrytanii i na Środkowym Wschodzie, gotowe są do ponownego wejścia na kontynent.

- W dniach 29 i 30 stycznia obradowała w Chicago rada nadzorcza Polonii Amerykańskiej z udziałem przedstawicieli największych polskich organizacji w Stanach Zjednoczonych, a mianowicie: Polskiego Związku Narodowego, Polskiego Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego, Związku Polek, Macierzy Polskiej, Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej oraz Ligi Morskiej i Kolonialnej. Cenzor Świetlik podkreślił, że z pomocy Polonii Amerykańskiej korzystało 40.000 uchodźców polskich w różnych krajach. W sprawozdaniu swoim cenzor Świetlik przedstawił działalność placówek rady Polonii w Lizbonie, Meksyku i Afryce. Podczas obrad omawiane były również sprawy polityczne. Postanowiono stworzyć specjalny komitet spraw polskich, w którym wezmą udział prezesi największych organizacji polskich w Ameryce. Rada wyda wkrótce deklarację polityczną. Wielkie wiece polsko-amerykańskie odbyły się również w Los Angeles i Detroit. Brało w nich udział ponad 200 polskich organizacji.

------oooOooo------

Z POLSKIEJ PRASY EMIGRACYJNEJ

Londyński "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" z dnia 5 lutego zamieszcza artykuł wstępny p.t. "Rada Jedności Narodowej". Artykuł ten podajemy w całości:

"Jednolity stosunek narodu polskiego do najeźdźcy ma swoje źródło w uczuciach każdego Polaka. Za podłożem tych uczuć i wysiłków na przestrzeni długich ciężkich lat przekształcanych w czyn musiała się jednak kryć i kryła się organizacja. Wielka rzecz, której na imię niezłomny opór narodu polskiego, jest dziełem nie tylko polskiej natury, lecz również podziemnego państwa polskiego. Bieg czasu ujawnił stopniowo niektóre elementy tej organizacji. Dziś już nie tylko wiedzą Polacy, lecz cały świat wie, że państwo polskie nie kończy się na polskich władzach naczelnych w Londynie i siłach zbrojnych poza granicami kraju, lecz że państwo to rozciąga się szeroką siecią organizacji administracyjnej i wojskowej na obszar całej Polski. W dziedzinie organizacji polskiego państwa podziemnego zaszedł obecnie fakt nowy. W kraju została powołana do życia Rada Jedności Narodowej. Możliwość stworzenia takiego dzieła była przewidziana w dekrecie z dnia 1 września 1942 r., którego istnienie ujawnił prem. Mikołajczyk dnia 6 stycznia b. r. w przemówieniu do kraju. Rada Jedności Narodowej miała powstać we właściwym czasie. Czas taki nadszedł. Zadania, które stały dotąd przed polskim państwem podziemnym, były jasne i proste. Streszczały się one w dwóch słowach: przetrwanie i walka. Wszystko inne stało na planie dalekim. Wobec jednolitego stosunku społeczeństwa do tych zadań głównych, organizacja polskiego państwa podziemnego uwzględniała w szerszym zakresie potrzebę czynu niż dyskusji. Stąd też w organizacji polskiego państwa podziemnego został szeroko rozwinięty przede wszystkim aparat działania, aparat walki i administracji. Zbliża się chwila, kiedy przed polskim państwem podziemnym staną nowe zadania, związane już nie tylko z walką i przetrwaniem kraju, lecz jego wyzwoleniem i odbudową. Zadania te będą coraz bliższe zadaniom normalnego państwa. Muszą być z tego wyciągane wnioski również w dziedzinie naszej organizacji państwowej, a to przez rozwijanie nie tylko państwowego aparatu działania, lecz również aparatu społecznej kontroli, inicjatywy i rady. Po tej właśnie linii idzie powołanie do życia Rady Jedności Narodowej, będącej rozszerzeniem liczbowym przedstawicielstwa politycznego, reprezentowanego dotąd przez Radę Narodową w Londynie oraz przez Krajową Reprezentację Polityczną w mniejszym składzie liczbowym. Tak więc Rada Jedności Narodowej stanowić będzie możliwie szeroką reprezentację polityczną i ciało opiniodawcze przy delegacie rządu w kraju, który w swej osobie łączy uprawnienia prezesa Rady Ministrów, każdego z ministrów z osobna oraz całej Rady Ministrów. Podkreślić przy tym należy, że przekształcenie Krajowej Reprezentacji Politycznej w niniejsze ciało, którego działalność będzie związana nie tylko z walką, lecz innymi zadaniami państwowymi, odbywa się w pełnej zgodzie z prawem, na którym organizacja polskiego państwa podziemnego się opiera. Obok znaczenia tych faktów dla obrony stosunków w kraju powołanie do życia Rady Jedności Narodowej odbije się napewno echem również poza jego granicami. Świat przyzwyczaił się do tego, że gdy chodzi o podstawowe dla państwa polskiego sprawy, Polacy przemawiają jednym głosem. W ostatnich czasach znalazły się jednak czynniki, które próbują podważyć ten nasz wielki i zasłużony dorobek, wmawiając światu, że istnieją sprawy, co do których poglądy Polaków są podzielone. Powołanie do życia Rady Jedności Narodowej świadczy o nicości tych zarzutów. Działalność Rady wykaże napewno, że polskie życie polityczne przemawia jednym głosem niezależnie od tego, czy chodzi o proste zagadnienie walki, czy o rozliczne zadania, związane z powojennym układem stosunków i niezależnie od tego, czy głos ten rodzi się na obczyźnie w Radzie Narodowej w Londynie czy w kraju, niezależnie wreszcie od tego, czy głos ów rozlega się na forum Krajowej Reprezentacji Politycznej, czy w szerszym gronie Rady Jedności Narodowej".

------oooOooo------

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Zmiana konstytucji sowieckiej. Rozszerzenie praw nominalnych republik, wchodzących w skład Związku Sowieckiego, stanowi sensację polityczną ub. tygodnia. Nowelizacja konstytucji została naturalnie uchwalona jednomyślnie przez parlament sowiecki, t. zw. Radę Najwyższą na wniosek rządu i natychmiast wprowadzona w życie. Na jej podstawie każda republika związkowa będzie posiadała w ramach sowieckich sił zbrojnych swą własną armię oraz utrzymywać będzie bezpośrednie stosunki dyplomatyczne z państwami obcymi. W tym celu ogólnozwiązkowe komisariaty spraw zagranicznych i spraw wojskowych zostaną zdecentralizowane i przekształcone na kilkanaście komisariatów republik związkowych.

Komisarz Mołotow, uzasadniając w zastępstwie Stalina przed Radą Najwyższą projekt rządowy, zakomunikował, że zmiany stały się możliwe na skutek politycznego, ekonomicznego i kulturalnego rozwoju republik sowieckich oraz osiągniętej przez Związek ogólnej konsolidacji. W czasie wojny zmieniła się pozycja międzynarodowa Sowietów, rozszerzyły się stosunki z zagranicą, po raz pierwszy doszło do przymierza z WBrytanią i nawiązania przyjaźni ze St. Zjednoczonymi, założono podwaliny pod przyszłą współpracę pokojową. Oto czynniki, które skłoniły Stalina do reformy konstytucji. Oczywiście, musi upłynąć jakiś czas nim indywidualna działalność republik będzie mogła być w pełni rozwinięta, ale już teraz nic nie stoi na przeszkodzie wymianie przedstawicieli dyplomatycznych z innymi państwami. Odtworzyliśmy możliwie wiernie urzędową motywację zmian ustrojowych, co nie oznacza abyśmy je brali dosłownie.

Cele i skutki. Nowe zmiany w prawie państwowym Rosji są rzeczą zbyt poważną, aby wolno je było zbyć kilku łatwymi demagogicznymi frazesami.

Każda pisana konstytucja stanowi jedynie kanwę, którą dopiero praktyka wypełnia taką czy inną treścią. Ramy nie świadczą o wartości obrazu, nawet najprostsze nie pomniejszą dobrego, jak najwspanialsze nie poprawią złego. Właśnie konstytucja sowiecka jest tego najlepszym przykładem. Ustalone przez nią najdemokratyczniejsze prawa i urządzenia stoją w jaskrawej sprzeczności z rzeczywistością sowiecką. Dotychczas pozostały one na papierze, pełniąc rolę jednego z wielu instrumentów propagandowych, będąc fasadą reklamową ponurego gmachu, w którym panuje niepodzielnie niewola, strach i nędza. Za wcześnie było by dziś przesądzać skutki obecnej reformy dla dalszego rozwoju Zw. Sowieckiego. Niemniej przeto musi ona pozostawić ślad na drodze, po której kroczy Rosja od rewolucji październikowej poprzez przywrócenie dawnej organizacji armii, uznanie cerkwi, zniesienie Międzynarodówki jako hymnu państwowego do zmian dzisiejszych. Musi pozostawić ślad - nawet wbrew woli autorów reformy.

Gdzie indziej niż w dziedzinie ustrojowej szukać należy kryteriów decyzji Stalina. Decentralizacja ustroju zmierza do ułatwienia dalekosiężnych planów politycznych, ma być w rękach Kremla nowym środkiem do podboju Europy. Wzorowana na Brytyjskiej Wspólnocie Narodów, nie jest przeznaczona dla Azerbejdżanu, ani nawet Ukrainy naddnieprzańskiej, lecz tak jak oddziały "polskie", "jugosłowiańskie", "czeskie", istniejące już w armii sowieckiej, lub "Komitety Patriotów" i "Komitety Wyzwolenia" utworzono w Moskwie, z jednej strony ma na celu uśpienie czujności mocarstw anglosaskich, z drugiej jest narzuceniem nowego płaszcza na ramiona starego imperializmu rosyjskiego.

Jeżeli mogły by powstać w tym względzie jakieś wątpliwości, uprzedził je sam kom. Mołotow. W mowie, wygłoszonej przed Najwyższą Radą, stwierdził on, że nowa konstytucja obliczona jest na wzmocnienie prestiżu Rosji wśród narodów Zachodu, a w innym miejscu przypomniał, że przedłożona została do uchwalenia w momencie, kiedy armia czerwona przygotowuje się do "oswobodzenia" Estonii, Łotwy, Litwy, Mołdawii i republiki Karelo-fińskiej. Słowem, nowa konstytucja ma być koniem trojańskim w dziedzinie ustroju tak, jak pakt sowiecko-czechosłowacki w swej obecnej postaci w dziedzinie dyplomatycznej.

Reakcja w Anglii i Ameryce. Niespodziewana reforma konstytucji sowieckiej wywołała zrozumiałe zainteresowanie na Zachodzie, a w pewnych kołach anglosaskich uzasadnione obawy, że przez rzekome uniezależnienie poszczególnych republik radzieckich w stosunkach z zagranicą na konferencjach międzynarodowych zamiast jednego będzie zasiadało kilkunastu komisarzy Mołotowych. Urzędowe czynniki angielskie nie podzielają tych obaw, skoro "Times" już w pierwszym komentarzu je zdecydowanie rozproszył. Opinia anglosaska odniosła się z pełną rezerwą do nowego posunięcia Moskwy, zaś koła urzędowe Londynu i Waszyngtonu czekają z wydaniem sądu do czasu otrzymania szczegółowych raportów swych ambasadorów o rozwoju sytuacji politycznej w Moskwie.

Stanowisko polskie. Jeżeli anglosasi przyjęli z rezerwą nową sowiecką ewolucję ustrojową, tym bardziej i my powinniśmy odnieść się do jej istotnej wartości z niedowierzaniem. Dla polskiej racji stanu jest rzeczą prawie obojętną jakimi prawami sądzi się u siebie Rosja, jest rzeczą obojętną czy na Kremlu rozlegają się dźwięki "Boże

Caria chroni", czy "Trzeciej Międzynarodówki", jeżeli w pałacach kremlińskich snują się plany podboju naszych ziem. O naszym stosunku do Rosji decyduje nie jej ustrój, lecz wyłącznie polityka wobec państw ościennych. Żadna zasada - carska, komunistyczna, czy tym bardziej federalistyczna - nie zdoła zasłonić przed oczami polskimi kryjącej się poza nią zaborczości. Wyrzeczenie się agresywności, ale wyrzeczenie szczere i trwałe, nie koniunkturalne - przesądza jedynie o stanowisku Polski wobec jej wschodniego sąsiada. Dopóki to nie nastąpi nasz sceptycyzm do papierowych uchwał moskiewskich jest więcej niż uzasadniony.

-----oooOooo-----

REPORTAŻ Z ŻYCIA POLSKI PODZIEMNEJ

Ratunek z lasu

Nastrój w biłgorajskim więzieniu straszny. Tydzień zaczął się od transportu kilkunastu więźniów do Majdanka. Nazajutrz nowi aresztanci przynieśli wiadomość o wzmożeniu czujności niemców, ostrzeżonych przed partyzantami. We środę zabrano na badania parę osób. Wrócili zbici i skatowani. Potem przywieziono gromadę mężczyzn i kobiet ze wsi, podejrzanej o współdziałanie z "dywersją". Jeden z tych więźniów, gajowy, zbity okrutnie, zmarł w nocy w celi w najstraszniejszych męczarniach. Dwie młode dziewczyny zabrano "do sprzątania" w gestapo. Nie wróciły.

Beznadziejny smutek. Tępy niepokój. Jutro znów zwykłe badania. Katorga.

Mur 5-metrowej wysokości, najeżony u szczytu podwójnym pasem drutów kolczastych. Bramy nawet w dzień czujnie strzeżone. W nocy zwiększone warty...

25 września minął. Zapadał gruby mrok. Okna zabite deskami. Nieba nawet nie widać. Modlitwa wieczorna. Więźniowie już na pryczach, rozebrani. Szepty milkły powoli.

Nagle - strzał. Bliski. Karabin. Potem 3 strzały pistoletowe. Lampy elektryczne gasną jak jedna. I jak jeden zrywają się wszyscy z posłań. W ciszy, z zapartym tchem, w gorączkowym pośpiechu - szukają odzieży, ubierają się...

A tam, za oknami - wybucha gwałtowny ogień. Karabinowy, maszynowy, dalszy i bliższy. Nie ma wątpliwości. Partyzanci są w mieście. Duży oddział, bo strzelanina dochodzi z wielu stron. Atakują śródmieście.

Przez szpary w okienicach gonią się kolorowe blaski. To rakiety. Mrok rozwidnia się błyskami. I tak po błyskawicy - grom - salwa. Przeciągły terkot r.k.m. Tuż, tuż, jakby biły w mury więzienia. Ogień ustaje na chwilę. Słychać donośny głos: "Poddajcie się, darujemy was życiem!" Bez odpowiedzi. Znów zrywa się ogłuszająca strzelanina, rosnąca jak rzęsisty deszcz. Czyżby załoga więzienia broniła się? ... "Czy poddajecie się?" ... Potężna detonacja. Granat. Szyby lecą z przeraźliwym brzękiem.

Załoga - 3 granatowych policjantów i 4 dozorców - kryje się wewnątrz budynku. Szturmujący są już na murze; pociski wyraźnie rykoszetują o ścianę i bruk dziedzińca. W tem czysty, mocny głos w nagłej ciszy: "Zeskakiwać z drabin!" ... Już są. Już są. Tupot nóg pod oknami. Przerażająco bliska seria karabinu maszynowego. Potem druga. I trzecia. /To atak wystrzelał zawiasy drzwi wejściowych/. Głosy na korytarzu. Zmieszany gwar. Kto żyw tłoczy się do drzwi. "Otwórzcie celę! Jest nas 12!" ...

Jest nas ogółem wiele więcej. 72 osoby. Ale każdy obawia się, że o nim zapomną. I, jak głos braci czy ojców, bliskie słowa: "Już, już... Bądźcie spokojni!" ... Szczęk sztab, zgrzyt klucza. Gromady więźniów cisną się przed drzwi. Na korytarz. "Na prawo do wyjścia!" Chaotyczne słowa podziękowań, błogosławieństw.

W ciemności kilka postaci z rękoma wzniesionymi do góry. To personel i policja, rozbrojeni i bezradni. Od drzwi - podwójny szpaler uzbrojonych, w mundurach i hełmach. Odsiecz. Szpalerem przechodzi sznur zwolnionych więźniów.

- Niech żyje Polska! ... Niech żyje armia! ... - wołają.

Za bramą - widno prawie. Miasto huczy wystrzałami. Po niebie nocnym tryskają wielobarwne gwiazdy, kule świetliste. Smugi iskier kolorowych. Niemcy wzywają pomocy, Niemcy bronią się. W posterunku schupo w Ortskomendanturze, w gestapo, w Selbstschutzkomendanturze. Wszystkie te budynki odcięte ogniem maszynowym odstrzeliwują się rozpaczliwie. 300 niemców broni się przed kilkudziesięciu partyzantami. Nikt nie śmiał wyrwać się z koszar. Cała obrona niemiecka sparaliżowana. Rakiety ściągają oddziałki blokujące śródmieście. Na szosie wiodącej w głęboki las formuje się kolumna marszowa. Kolorowy deszcz osypuje się z nieba, oświetla drogę. Niemcy ciągle jeszcze wzywają ratunku. Jeszcze walą na oślep. W lesie czekają wozy. Wszystko przygotowane. Więźniowie załadowani. Co chwila ktoś z żołnierzy podchodzi z troskliwym pytaniem, ze słowem otuchy i radości! A przecież wśród tych wybawców nie było nikogo, kto by znał osobiście kogoś z wybawionych. Radość i uniesienie. Więźniowie dumni, wdzięczni, szczęśliwi. Nie tylko wolni, ale przez polskie wojsko uwolnieni, pod opieką polskiego wojska! ... Rankiem na apelu uwolnionych, gdy udzielono im wskazówek i wszelkiej pomocy celem zabezpieczenia na przyszłość, - 38 wystąpiło z szeregu z prośbą: O przyjęcie do oddziałów leśnych Armii Krajowej. Dziś już walczą. Znowu. Ale już z bronią w ręku.

/Jas./

-----oooOooo-----